

O. ANASTAZY OD ŚW. RÓŻAŃCA
KARDYNAŁ ARCYBISKUP TURYNU

CHARYZMAT ŚWIECKIEGO ZAKONU
Z PERSPEKTYWY KARMELU

Tłumaczenie:
Dariusz Wandzioch



Flos Carmeli
Poznań 2001

Tytuł oryginału:

*Partecipi dello stesso carisma.
L'Ordine Secolare dei Carmelitani Scalzi*

Nihil obstat:

ks. dr Zbigniew Sójkowski

Imprimatur:

*ks. bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny
Poznań, 28 września 2001 r.
L. dz. 5958/2001*

Imprimi potest:

*o. Mariusz Józef Jaszczyszyn OCD, prowincjał
Warszawa, 25 lipca 2001 r.
L.dz. 189/P/2001*

© Copyright by FLOS CARMELI – wydanie I

Wydawca:

FLOS CARMELI
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych

Skład i łamanie tekstu:

TRC

Druk:

Zakład poligraficzny „KONTRA”
Przeźmierowo

ISBN 83-88570-50-1

I

PODSTAWY TEOLOGICZNE

Zdecydowane wypowiedzi niektórych osób opowiadających się przeciwko wartości i aktualności świeckiego zakonu zmusiły mnie do podjęcia stosownych poszukiwań. Miały one na celu sformułowanie podstaw teologicznych, na których opiera się zarówno tradycja, jak i dzisiejsza funkcja tego elementu struktury eklezjalnej.

Podobnie jak inni, ja również zauważam pewien kryzys w świeckim zakonie. Sądzę jednak, że mamy tu do czynienia z kryzysem o charakterze pozytywnym. Jego źródłem jest bowiem odrodzenie się samoświadomości i rozwojowe napięcie. Nie należy jednak całkowicie wykluczyć tutaj możliwości wystąpienia objawów i czynników negatywnych.

Te spostrzeżenia pobudziły mnie do refleksji i zadania sobie pytania: Z jakiego powodu, ze względu na jaką rzeczywistość teologiczną można jeszcze i należy wierzyć w wartość i aktualność świeckiego zakonu w dzisiejszym Kościele?

W prezentacji moich przemyśleń na ten temat nie zamierzam wybierać drogi traktatu polemicznego czy apologetycznego, lecz asertywny i pogodny wykład. I chociaż z góry rezygnuję z zagłębiania się w zbyt szczegółowe kwestie, to mam nadzieję, że uda mi się dotrzeć do najważniejszych pojęć, będących inspiracją i fundamentem tego zagadnienia.

1. Powiązany z charyzmatem życia zakonnego

Punktem wyjścia moich refleksji jest doktryna charyzmatu życia zakonnego.

Sobór Watykański II mówiąc o życiu zakonnym nie zaprezentował nam go jako czegoś oddzielnego czy w ogóle możliwego do oddzielenia od życia chrześcijańskiego. Wręcz przeciwnie. Przedstawił je jako jeden ze sposobów realizacji życia chrześcijańskiego. Ta forma życia, trwająca dzięki charyzmatom, spełnia w Kościele dwojaką funkcję: prowadzi jej uczestników do świętości oraz stanowi prorocką obecność pośród Ludu Bożego i w ten sposób jest czynnikiem pobudzającym i poruszającym.

Życie zakonne zatem nie jest rozumiane tutaj w pozycji dialektycznej wobec życia świeckiego. Jest ono, ze względu na swoją naturę, postrzegane jako przykładowe życie chrześcijańskie i to do tego stopnia, że rzeczywiście stało się historycznie wzorcowe pośród Ludu Bożego.

Oznacza to, że życie zakonne musi być obecnością pośród Ludu Bożego.

Koncepcja życia zakonnego, rozumianego bardziej jako ukrycie się niż obecność, nie została przyjęta przez Sobór Watykański II. Faktycznie, nawet wtedy, gdy mowa jest o najbardziej pustelniczych i samotniczych formach życia zakonnego, prezentowane są one jako fenomen profetycznej obecności. W takich przypadkach życie zakonne stanowi szczególny aspekt chrześcijaństwa, przez który

ostateczne i pełne wymogi chrześcijaństwa w pewnym sensie zostają antycypowane tak, aby stały się pośród Ludu Bożego czynnikiem pobudzającym, przypomnieniem i przewodnikiem.

Zawarta w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen Gentium”* (42-45) nauka kontrastuje z tak często spotykanym poglądem, że życie zakonne jest sposobem realizacji chrześcijaństwa, którego zwykli chrześcijanie nie muszą w żaden sposób naśladować. To nieprawda. Nieporozumieniem są wszelkie próby uwolnienia życia chrześcijańskiego od elementów profetycznych, które wnosi życie zakonne. Takie postawienie sprawy wskazuje na całkowite niezrozumienie głębokiej relacji występującej pomiędzy życiem chrześcijańskim a życiem zakonnym.

Życie zakonne nie istnieje po to, aby prowadzić do dualizmu w ramach Ludu Bożego. Wręcz przeciwnie – ma ono prowadzić do wytworzenia w Kościele określonego, naznaczonego pokorą napięcia. Napięcie, o którym tutaj mowa, działa od wewnątrz i realizuje się poprzez obecność oraz „funkcję poruszającą”.

A zatem koncepcja „zakonu jako wyspy” otoczonej morzem ludu chrześcijańskiego nigdy nie została faktycznie przyjęta jako doktryna Kościoła. Co więcej, Sobór Watykański II zdecydowanie przeciwstawił się w swoim nauczaniu takiemu rozumieniu roli rodzin zakonnych, gdyż według niego rodziny zakonne są obecnością.

Kolejny fundament, potwierdzający znaczenie świeckiego zakonu w Kościele, zaproponowany zostaje przez *ukierunkowanie na płaszczyźnie działań apostołskich na promocję laikatu, co przede wszystkim przejawia się w dążeniu do świętości*. Osoba świecka nie jest zatem chrześcijaninem drugiej kategorii. Jest ona, podobnie jak każdy chrześcijanin, powołana przez Pana do doskonałości, miłości i świętości. I nie ma tutaj znaczenia w ramach jakiego powołania owo wezwanie Pana jest realizowane.

Rozdział V *Lumen Gentium*, swoją doktryną o powszechnym powołaniu do świętości, musi zostać ponownie przeanalizowany w tej właśnie perspektywie. Trzeba w tym miejscu przypomnieć fakt, że zanim Sobór przeszedł do kwestii promowania działalności apostołskiej laikatu, wypowiedział się najpierw na temat powszechnego powołania do świętości. Nie mógł tego zresztą nie uczynić, jeżeli chciał zachować logiczny tok całości rozumowania. Z tych dwóch podstaw doktrynalnych (życie zakonne rozumiane jako profetyczna obecność w ramach całego Ludu Bożego oraz jedność powołania całego Ludu Bożego do świętości) rodzi się określone zadanie. Lud Boży musi cały czas pozostawać otwarty na wsłuchiwanie się w każde zjawisko profetyczne, które pojawia się i realizuje pośród niego. Z drugiej strony ten, kto otrzymał powołanie prorockie nie może przemienić się w niemego proroka, usiłującego jak Jonasz zbiec przed swoim powołaniem. Nie wolno mu odrzucić powierzonego zadania z obawy przed trudnościami, które może napotkać.

Charyzmaty życia zakonnego są wyjątkowe i mają określoną specyfikę, gdyż charakteryzują nie tylko *powołanie zakonne*, ale również *powołania zakonne* jako wyróżniające się w swej wielości i różnorodności. Są one zatem dane zakonnikom dla wypełnienia określonego zadania wobec Ludu Bożego dla *dobra całego Kościoła*. Rodziny zakonne zobowiązane są do dyspozycyjności, do udostępniania Ludowi Bożemu swojego duchowego skarbcza, wewnętrznego bogactwa oraz przesłania.

W tym miejscu odnajdujemy już punkt wyjścia dla uzasadnienia świeckich zakonów nie tyle jako instytucji kanonicznych czy prawnych, lecz jako ruchu duchowego. Z drugiej strony sama historia świeckich zakonów dokumentuje to w sposób nader dobitny – powstawały one w taki właśnie sposób.

Wielka skuteczność obecności rodziny zakonnej stała się przyczyną określonego oddziaływania duchowego. Wokół danego ośrodka zbierały się osoby pragnące zaczerpnąć z danego duchowego bogactwa. Odnajdywały one w ten sposób pokarm dla swojej świętości. Dokonywało się to co prawda poza strukturalnymi schematami instytutu zakonnego, lecz równocześnie wewnątrz tego samego powołania, charyzmatu i łaski duchowej.

Ujęcie w normy prawne było jedynie pewną pomocą w odpowiadaniu na poruszenia Ducha Świętego, będącego owocem ożywiającej miłości, która tętni w życiu zarówno rodziny zakonnej, jak i całego Ludu Bożego.

Dostrzegam tutaj punkt wyjścia dla wyводу na temat ważności świeckiego zakonu. Nie ma on charakteru kanonicznego, historycznego czy socjologicznego, ale raczej teologiczny. I właśnie dlatego, że jest on teologiczny uważam go za znaczący, gdyż jest oderwany od zmiennych i przypadkowych okoliczności. Fenomeny łaski, charyzmatu, prorocstwa są elementami transcendentnymi, które cieszą się swoistą nieprzemijalnością. Posiadają ponadto swoją aktualność i niewyczerpalność, czego nie wolno pominąć i na co trzeba zwrócić szczególną uwagę.

2. Fenomen powołaniowy

W tym miejscu nasuwa się kolejna refleksja doktrynalna.

W całości Ludu Bożego stwierdzamy istnienie potrzeb duchowych o głęboko naznaczonym charakterze.

Istnieje (jest to stwierdzony, choć trudny do wyjaśnienia fakt łaski) swoiste współbrzmienie duchowe, dzięki któremu osoby odnajdują swoje duchowe ojczyzny, gdzie ich chrześcijaństwo oraz życie duchowe traci pewną ogólność i anonimowość. Kształtują się one według określonych wewnętrznych preferencji i intymnych wyborów, które winny zostać określone właśnie jako *fenomeny powołaniowe*.

Stwierdzamy, że członkowie Ludu Bożego, zwłaszcza ci bardziej zaangażowani, zdecydowani i poważniejsi nie

poszukują miejsca ucieczki czy schronienia, lecz *Ojczyzny Ducha* i jest to fakt niezaprzeczalny.

A jak jej poszukują? W sposób instynktowny zwracają się ku świętym, ponieważ oni nie są anonimowi. Kierują się właśnie ku nim, gdyż to właśnie oni w pełni rozwinęli swoją osobowość i są w pełni zrealizowani dzięki świętości. Ten fakt ujawnia istnienie specyficznych powołań duchowych, które instynktownie zwracają się ku świętym. Kierują się ku tym, u których odnajdują bogactwo doktryny oraz którzy poprzez swoją historię i charyzmaty duchowe stali się ojcami dusz i duchowymi patriarchami. To zazwyczaj właśnie ci święci przekazują charyzmat, dają ducha rodzinom zakonnym.

Przez pośrednictwo świętych powstają zatem pokrewieństwa duchowe. Są to powołania, które sprawiają, że wokół rodzin zakonnych zaczynają gromadzić się pewne osoby. One w tym środowisku rozumianym nie tyle jako rzeczywistość strukturalna, ile jako rzeczywistość duchowa, odnajdują inspirację, pokarm i przewodnictwo.

Wydaje się, że z natury rzeczy ów fakt duchowy musi następnie posiadać określony rozwój i dalszą konkretyzację w określonej formie, o choćby minimalnym stopniu organizacji. Rzeczywiście, możemy zaobserwować – a dziś owa obserwacja jest szczególnie aktualna – że tam gdzie istnieją osoby pełne zapału i posiadające rozbudzone serca, spontanicznie następuje występowanie zjawiska „ruchu grupowego”.

Cóż to oznacza? Otóż pewna spójność i instynktywność, które wpisane są w naturę człowieka, w sytuacji zetknięcia się z rzeczywistymi ideałami uzewnętrzniają się w postaci manifestacji grupowych, oznak solidarności, poprzez które osoby spotykają się, harmonizują i stapiają w pewną komunię.

Stwierdzam zatem iż było by rzeczą paradoksalną, w chwili, gdy w Kościele fenomen grupy jest tak rozpowszechniony, (jako metodologia i jako realizacja historyczna wspólnego ideału), odmówić przyznania mu znaczenia, jako tego, który posiada korzenie duchowe.

Natura świeckiego zakonu jest głęboko powiązana z dynamiką duchową. Rzeczywiście realizuje się on przez synchronizację, współbrzmienie i solidarność. Nie dzieje się to na skutek pochodzącego z zewnątrz nacisku o charakterze organizacyjnym, lecz w wyniku odśrodkowego ciśnienia pobudzającego do jedności głosów i współbrzmienia duchowego.

Jeżeli zatem świeckie zakony nie istniałyby w naszych czasach należałoby je stworzyć. Byłoby to konieczne dla umożliwienia rozbrzmiewania wartości duchowych rodzin zakonnych. W ten sposób ofiarowany zostaje Ludowi Bożemu sposób spotkania, umożliwiający dokonanie oceny bogactw duchowych, które rodzina zakonna otrzymała nie po to, aby zazdrośnie przechowywała ukryte w szkatule, lecz dla *obdarowania nimi* Ludu Bożego w pełni Miłości.

Z drugiej strony wydaje mi się, że kiedy mówimy o świeckim zakonie, musimy przywołać funkcję grupy w urzeczywistnianiu się Kościoła w określony sposób. Dokonuje się to przez ukazanie płodności i dynamizmu Kościoła.

Te właśnie grupy nie mają w sobie aspiracji dążenia do władzy. One nie walczą o to, by znaleźć swoje miejsce w określonym systemie. Są one jedynie *ruchami głębi i doświadczenia duchowego*. Odnajdujemy tutaj kolejną rację przemawiającą za aktualnością zakonów świeckich.

Czasami słyszę głosy stwierdzające, że dzisiaj należałoby znaleźć inne struktury i inne organizacje. Mam wrażenie jednakże, że za każdym razem, gdy prowadzi się tego typu rozumowanie, myśli się w kluczu efektywności, o pewnego rodzaju zintegrowaniu zakonu na płaszczyźnie operacyjnej. Natomiast należy spojrzeć na to w kluczu życia wewnętrznego jako o konieczności nie odmawiania osobom, lecz z nieograniczonym oddaniem ofiarowania im przez zakon wszelkich bogactw duchowych, właśnie dlatego, że są one duchowe. A to wszystko w jednym tylko celu: aby pomóc im w przeżywaniu pełni chrześcijaństwa zgodnie z osobistym powołaniem. I wierzę, że to rozumowanie można znacznie rozszerzyć, analizując czy grupy świeckiego zakonu posiadają charakterystykę grup o skuteczności duchowej, czy może grup operacyjnych, działających na płaszczyźnie zewnętrznej i organizacyjnej.

Wydaje mi się rzeczą fundamentalną idea, że świecki zakon winien być grupą duchową. Jeżeli nie uda się ocalić tego wymiaru, wystawia się na poważny kryzys podstawową wartość świeckiego zakonu.

Z powyższych rozważań można wyciągnąć pierwszy wniosek: nie można traktować świeckiego zakonu jako fenomenu czysto przypadkowego, historycznego, formalnego. Należy rozważyć go – czym jest w istocie – jako zjawisko typu duchowego, o znaczeniu dużo głębszym niż ten, na który zdają się wskazywać wymiary czysto organizacyjne.

3. Miejsce pośrednictwa duchowego

Kolejna refleksja prowadzi mnie do stwierdzenia, że *zakon świecki jest faktem „pośrednictwa duchowego”*.

Zakon, ze swego powołania, wezwany jest do rozpowszechniania przesłania duchowego. Nie wierzę, aby w tym miejscu konieczne było udokumentowanie, że, na przykład Karmel, ma do przekazania przesłanie duchowe, ani w jaki sposób owo przesłanie wynika z jego duchowości. Co więcej, zostało ono w sposób prawdziwie wyjątkowy oficjalnie potwierdzone przez fakt, że św. Teresa od Jezusa, św. Jan od Krzyża oraz św. Teresa od Dzieciątka Jezus ogłoszeni zostali Doktorami Kościoła Powszechnego.

Owo głoszenie przesłania nie dotyczy oczywiście tylko i wyłącznie przestrzeni świeckiego zakonu. Wydaje

mi się jednak, że może on stanowić *obecność pośredniczącą*, przez którą głoszenie przesłania staje się łatwiejsze i skuteczniejsze. Faktycznie owi ludzie mogą stać się pośrednikami w głoszeniu przesłania. Jest to możliwe, gdyż dzięki pewnej zgodności duchowej posiadają oni szczególną zdolność zrozumienia i czucia, oraz cechuje ich pewne głębokie współbrzmienie, które jest częścią ich duchowego powołania.

A dziś fakt pośrednictwa jako wymiar socjologiczny, wspólnotowy, a także osobisty, nabrał nadzwyczajnego znaczenia. Nic nie dokonuje się bez pośrednictwa. I o ile bardziej uświadomimy sobie konieczność pośrednictwa, o tyle bardziej – jak mi się zdaje – możemy odnaleźć wytłumaczenie dla istnienia świeckiego zakonu, a przede wszystkim uzasadnienie dla zakonu ojców, że zajmowanie się świeckim zakonem nie jest stratą czasu.

Jakże często słyszy się następujące stwierdzenie: Dlaczego mamy zajmować się świeckim zakonem? Przecież są to dobrzy ludzie, którzy poradzą sobie ze swoim zbawieniem. Pójdźmy raczej zbawiać tych, którzy nie dadzą rady zbawić się bez nas! Jakże często można usłyszeć tego typu rozumowania duszpasterskie.

Tymczasem winniśmy myśleć inaczej: właśnie dlatego, że osoby te posiadają większą dyspozycyjność, my potrzebujemy ich jeszcze bardziej. Ta dyspozycyjność bowiem zwiększa naszą możliwość działania oraz skuteczność głoszenia naszego przesłania.

SPIS TREŚCI

I - PODSTAWY TEOLOGICZNE	3
1. Powiązany z charyzmatem życia zakonnego	5
2. Fenomen powołaniowy	9
3. Miejsce pośrednictwa duchowego.....	13
4. Relacje wzajemnego uzupełniania się	16
II - PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II	23
1. Rzeczywistość eklezjalna	25
2. Rzeczywistość „święta”	28
3. Rzeczywistość do odnowienia.....	33
III - ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH ...	41
1. W komunii z zakonem	42
2. Z zadaniem uświęcenia.....	43
3. W świetle pewnej duchowości	45

4. Członkowie rodziny zakonnej	48
5. Łaska dla zakonu	51
6. Centra duchowości	52
7. Świecki Zakon Karmelitów Bosych (OCDS).....	54
IV - CHARAKTERYSTYKA DUCHOWA	59
1. Niezwykłe czuły zmysł Boga	60
2. Obecność Maryi.....	62
3. Uznanie wartości modlitwy w życiu chrześcijańskim.....	65
4. Asceza przemieniająca	68
5. Zmysł Kościoła	70
HISTORIA OCDS	75